

Chudzyński, Marian

Związki ks. Anzelma Wojciecha Szweykowskiego z Płockiem w latach 1804-1838

Notatki Płockie 45/4-185, 3-7

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZWIĄZKI KS. ANZELMA WOJCIECHA SZWEYKOWSKIEGO Z PŁOCKIEM W LATACH 1804-1838

Jednym z najbardziej znanych nauczycieli Akademickiego Gimnazjum w Płocku, a następnie Szkoły Departamentowej (obecnie Liceum Ogólnokształcące im. Marszałka Stanisława Małachowskiego) w początkach XIX wieku był ks. Anzelm Wojciech Szweykowski, wielki erudyta i patriota, późniejszy pierwszy rektor Uniwersytetu Warszawskiego.

Ks. Wojciech Szweykowski urodził się w Makowie Mazowieckim koło Pułtusza 18 kwietnia 1773 r. Był synem Stanisława Szweykowskiego i Urszuli z Majnowskich. Jego ojciec był posiadaczem niewielkiego majątku ziemskiego. Podobnie jak wielu jego rówieśników początkowo pobierał naukę w domu rodzinnym, następnie został oddany do szkoły pijarskiej w Łomży. Wcześniej został osierocony przez rodziców, a jego utrzymaniem zajął się starszy brat Marcin. Jak pisze znawca biografii Wojciecha Szweykowskiego - Lech Słowiński: "Niewykluczone, że fakt sieroctwa i świadomość, że jest ciężarem dla swego brata, miały pewien wpływ na to, że w siedemnastym roku życia (1790) wstąpił do Zgromadzenia Księży Pijarów, przyjmując imię zakonne Wojciecha (na chrzcie dano mu imię Anzelm)"¹.

Przebywając u pijarów w Łomży młody Anzelm - Wojciech odznaczał się nie tylko pobożnością, ale też wykazywał duże zdolności intelektualne. Dlatego już wówczas Bracia Pobożni, jak nazywano pijarów nosili się z zamiarem skierowania go do zawodu nauczycielskiego. Ci sami bracia zadbali o gruntowne wykształcenie Szweykowskiego. W latach 1789 - 1791 odbył w Drohiczynie dwuletni nowicjat, następnie studiował "humaniora" w Szczuczynie Mazowieckim (1791 - 1792). W latach 1792 - 1794 studiował filozofię w Kolegium Łomżyńskim OO Pijarów. W czasach pobytu Szweykowskiego w Łomży tamtejsze Kolegium znajdowało się w pełni rozkwitu. Pracowitość i wybitne zdolności sprawiły, że przełożeni zakonu uznali go za przygotowanego do pracy w szkole. Najpierw powierzono mu w 1794 r. prowadzenie lekcji w niższych klasach warszawskiego Collegium Regium, a po dwóch latach awansowali na nauczyciela w klasach średnich Collegium Nobilium, założonego w 1740 r. przez Stanisława Konarskiego. Szweykowskiego już w tym czasie charakteryzowała wrodzona delikatność, łagodny charakter, umiłowanie wiedzy. Dużo nad sobą pracował, wzbogacił swoją wiedzę zarówno w naukach ścisłych, jak i humanistycznych. W międzyczasie Szweykowski złożył śluby zakonne. W 1796 roku po złożeniu trudnych egzaminów w katedrze warszawskiej przed uczonymi prałatami otrzymał święcenia kapłańskie.

Wczesną jesienią 1797 roku został Szweykowski przeniesiony przez władze zakonne do konwiku pijarskiego w Łomży. Wykładał w nim przez 5 kolejnych lat



Ks. Anzelm Wojciech Szweykowski (1773-1838)

- fizykę, matematykę i wymowę. W 1802 r. przeszedł na stanowisko prefekta oraz zastępcy profesora do istniejącego przy łomżyńskim konwiku seminarium nauczycielskiego. W tym samym roku wysłany został przez władze pruskie (Mazowsze Północne wraz z Łomżą wchodziło w skład zaboru pruskiego od 1793 - przyp. autora) do Berlina, gdzie miał się zapoznać z organizacją oraz metodami nauczania w szkołach niemieckich. Miało to istotne znaczenie, gdyż władze oświatowe pruskie zamierzały zreorganizować na wzór pruski dawne szkoły polskie w tzw. Prusach Nowowschodnich oraz Południowych². Do Prus Nowowschodnich należało m.in. dawne województwo płockie (departament płocki) oraz departament białostocki³.

Warto również zaznaczyć, że Szweykowski w czasie pobytu w Berlinie uczęszczał na tamtejszy uniwersytet, gdzie studiował język niemiecki i literaturę niemiecką. Na marginesie pobytu Szweykowskiego w Berlinie Lech Słowiński pisze: "Dwuletni pobyt w tym mieście dał mu bardzo wiele. Opanował dobrze język i literaturę niemiecką, poznał lepiej klasyków starożytnych, poszerzył znacznie swoje wiadomości z zakresu filozofii, a w przerwach między wykładami odwiedzał nadto niektóre wybijające się szkoły na prowincji"⁴.

Władze oświatowe pruskie postanowiły wysłać na niemieckie uczelnie więcej uzdolnionych młodych nauczycieli z Polski, aby ci w przyszłości stali się narzędziem germanizacji młodzieży szkolnej w zaborze pruskim.

W czasie pobytu w Niemczech Szweykowski wystąpił ze Zgromadzenia Księży Pijarów. Przyczyny tej decyzji nie są zbyt jasne. Wielokrotnie cytowany Lech

Słowiński uważa, "iż zdecydowały o tym względy osobiste, ale nie jest także wykluczone, że pewną rolę odegrały tu określone naciski ze strony pruskich władz oświatowych, które niechętnym okiem spoglądały na zakon pijarów, podtrzymujący uparcie, mimo trudnych warunków politycznych, patriotyczny kierunek wychowania młodzieży polskiej w swoich szkołach"⁵.

W 1804 r. Wojciech Anzelm Szweykowski przybył do Płocka. Jak już wspomniano Płock w tym czasie należał do zaboru pruskiego. Od końca lat dziewięćdziesiątych XVIII w. pełnił funkcje jednego z departamentów prowincji Prus Południowych. Ludwik Hass uważa nawet, że był to początek nowożytnej kariery Płocka⁶. Funkcje departamentu wypełniał w Płocku urząd administracyjno - skarbowy zwany kamerą. Przybyły do Płocka eks - pijar Wojciech Szweykowski objął najpierw stanowisko profesora wymowy w tutejszym Gimnazjum Akademickim, a następnie za czasów Księstwa Warszawskiego w Szkole Departamentowej. Poza wymową uczył też innych przedmiotów. Szweykowski w naszym mieście przebywał przez cztery lata. Był baczny obserwatorem tego co się działo w Płockim Gimnazjum Akademickim za rządów pruskich. W tym czasie "pruscy ministrowie w jednym miejscu całkiem usuwali od szkół polskich nauczycieli, a w drugim ich na pół z niemieckimi mieszały, w innym na koniec jeszcze do czasu wszystkich dawnych z odmianą tylko rządu wewnętrznego zostawili"⁷. Tę właśnie ostatnią metodę zastosowali w płockiej szkole "pozostawiając na razie na stanowiskach nauczycieli Polaków, którzy w swej gorliwości patriotycznej starali się w dalszym ciągu uczyć i wychowywać młodzież w duchu ustaw nie rządzącej już szkołą pod zaborem Komisji Edukacji Narodowej"⁸.

Przebywając w naszym mieście ks. Szweykowski zasłynął ze wspaniałych mów patriotycznych, wygłaszanych przeważnie w katedrze płockiej. Jego pobyt w Płocku przypadł na okres wojen napoleońskich na Mazowszu Płockim. W grudniu 1806 r. oddziały polskie i francuskie wyzwoliły Płock. Wielu starszych uczniów Szkoły Płockiej zaciągnęło się wówczas do wojska polskiego, by walczyć za odradzające się państwo polskie⁹. Ks. Szweykowski wkraczające na ziemie polskie wojska francuskie powitał z wielkim entuzjazmem "widząc w tym wydarzeniu wielką historyczną szansę dla naszego narodu". Apelowal też do żołnierzy polskich o konieczną w takich okolicznościach ofiarę krwi, o "świętą powinność obrony odzyskanej, co dopiero wolności"¹⁰.

W kazaniu wygłoszonym 3 maja 1807 r. w katedrze płockiej z okazji rocznicy uchwalenia konstytucji majowej w 1791 roku nie tań, że dla wywalczenia wolności dla narodu polskiego będą potrzebne ofiary złożone z życia ludzkiego, złożone na ołtarzu Ojczyzny. Przekonywał zebranych w katedrze płockiej słuchaczy, że: "Ofiary i cierpienia nasze, jakie w walce choćby najszczęśliwszej są przeciw nieuchronne, będą obfitym zasiewem przyszłej pomyślności. Im więcej teraz zasiejemy, tym więcej zbierać potem będziemy: Cierpienia nasze są przemijające, owoce ich będą nieśmiertelne"¹¹. W tym kazaniu zwrócił się Szweykowski do

swych rodaków, aby się starali postępować w myśl zawartych w Konstytucji wskazań, a nade wszystko, aby sumiennie wypełniali zadania, wynikające ze skomplikowanej sytuacji, w jakiej wypadało im żyć. W słowach pełnych patosu wołał z ambony katedry płockiej: "Polacy! -mieście duszę Małachowskich, gorliwość Wybickich, męstwo i stałość wstawionych w oddaleniu bohaterów (sic!) Waszych, a wśród ofiar i cierpień największych dla ojczyzny będziecie szczęśliwymi. Choć, bowiem utracili wszystko, nie utracicie wewnętrznego o swej wartości przekonania, kiedy wszystko, co z was będzie, wykonacie"¹².

Będąc już profesorem w płockim gimnazjum przygotował do druku cenne dzieło z dziedziny pedagogiki wydane przez księży pijarów w Warszawie w roku, 1808 pt. "Uwagi nad wyższymi szkołami polskimi w porównaniu do niemieckich"¹³. Książka jest rezultatem głębokich przemyśleń zarówno reform przeprowadzonych przez Komisję Edukacji Narodowej, jak również spostrzeżeń zaobserwowanych w czasie dwuletniego pobytu autora w Berlinie. Powyższe dzieło Szweykowskiego posłużyło do reorganizacji szkolnictwa polskiego w okresie Księstwa Warszawskiego, a następnie w nowo powstałym Królestwie Polskim. Warto też nadmienić, że Szweykowski będąc nauczycielem w płockiej Szkole Departamentowej należał wraz z sześcioma innymi nauczycielami do płockich łóz masońskich¹⁴.

Władze oświatowe Księstwa Warszawskiego, a konkretnie Izba Edukacyjna doceniły wysokie umiejętności dydaktyczne i organizacyjne ks. Szweykowskiego. Powierzono mu organizację Szkoły Departamentowej w Sejnach koło Augustowa. Ks. Szweykowski został jej pierwszym rektorem. W następnych latach otrzymał wiele zaszczytnych tytułów: w 1810 roku został kanonikiem kapituły płockiej oraz członkiem Towarzystwa do Książ Elementarnych; w 1813 - członkiem Korespondentem warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, zaś członkiem rzeczywistym tegoż Towarzystwa został wybrany w 1818 roku¹⁵.

We wrześniu 1810 roku został ponownie przeniesiony do Warszawy, gdzie w tamtejszym Liceum Warszawskim został profesorem języka i poezji.

Nadszedł rok 1816. Dekretem z dnia 7 listopada władze Królestwa Polskiego powołały do życia Uniwersytet Warszawski. Podstawą dyplomu fundacyjnego z 19 listopada 1816 roku stał się "Projekt do urządzenia hierarchii akademickiej w Krajach Księstwa Warszawskiego, pióra księdza Wojciecha Anzelm Szweykowskiego ze wstępem Potockiego". W powyższym dyplomie położono nacisk na praktyczne zadania Uniwersytetu. Uczelnia warszawska miała dostarczyć w najbliższym czasie "wysoko kwalifikowanych kadr dla odrobienia opóźnień i modernizacji młodego państwa"¹⁶. Zadaniem Królewskiego Uniwersytetu w Warszawie miało być przygotowanie rzeszy urzędników, prawników, lekarzy, nauczycieli, a także pracowników zdolnych podjąć działalność polityczną i kulturalną.

Nad sprawnym funkcjonowaniem Uniwersytetu miała czuwać deputacja i Rada Ogólna pod kierunkiem Stanisława Staszica. W jej skład weszli m.in. dobrze

znani w Płocku: biskup Adam Michał Prażmowski i Wojciech Anzelm Szweykowski. Najwyższym naczelnikiem Uniwersytetu miał być jego rektor, wybrany na czteroletnią kadencję.

W rok po powołaniu Uniwersytetu Warszawskiego Wojciech Szweykowski został powołany na profesora teologii pastoralnej, katechetyki i wymowy kościelnej na Wydziale Teologicznym. Przez pierwszy rok istnienia uczelni Szweykowski pełnił też urząd dziekana tego wydziału. 2 marca 1818 roku Wojciech Szweykowski został wybrany przez tzw. Profesorów - radnych pierwszym rektorem Uniwersytetu Warszawskiego. Jego wybór na rektora został dokonany zdecydowaną większością głosów. Na 21 wotujących 15 oddało głos za Szweykowskim¹⁷. Wybór Szweykowskiego na rektora Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego nie od razu został zatwierdzony przez ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Stanisława Kostkę Potockiego, gdyż minister nosił się nawet z zamiarem zamachu na statut uczelni i mianowania Samuela Bogumiła Lindego rektorem. Jak piszą autorzy "Dziejów Uniwersytetu Warszawskiego": "Nie uczynił tego jednak. Chcąc dać satysfakcję Lindemu postanowił zabiegając o usamodzielnienie biblioteki uniwersyteckiej i powierzenie mu stanowiska jej dyrektora"¹⁸.

Uroczyste objęcie funkcji rektora przez Szweykowskiego nastąpiło 14 maja 1818 r. Z tej właśnie okazji zostały wybite medale pamiątkowe (7 złotych, 33 srebrne i 198 miedzianych). Zostały ofiarowane wybitnym osobistościom w kraju i zagranicą, a także uniwersytetom zagranicznym. Medale zostały wręczone też szkołom wojewódzkim i bibliotekom. Zapewne jeden z medali trafił do Szkoły Wojewódzkiej w Płocku¹⁹.

Warto w tym miejscu nadmienić, że nie wyklucza się, że to za sprawą ks. Michała Prażmowskiego, ówczesnego koadiutora biskupa płockiego Tomasza Ostaszewskiego pierwszym rektorem Uniwersytetu Warszawskiego został właśnie ks. Wojciech Anzelm Szweykowski, niegdyś nauczyciel w znanej szkole płockiej²⁰.

Jako rektor Warszawskiego Uniwersytetu Warszawskiego dał się też poznać jako dobry mówca, wspinał się na stół, wspaniały pedagog, wychowawca młodzieży akademickiej. Zabierał często głos w sprawach uczelni i młodzieży. Wychodzący w Lesznie "Przyjaciel Ludu" tak scharakteryzował jego zdolności krasomówcze: "mowy publiczne wszystkie mówione z uczuciem i przejęciem się ważnością przedmiotu, zjednały mu imię uczonego kapłana i dobrego obywatela"²¹. Ciekawe są też jego poglądy na stan duchowny. Pragnieniem Szweykowskiego było: "aby duchowni byli ludźmi światłymi, mądrymi, kroczącymi z postępem". W swojej dysertacji doktorskiej "O wzajemnej potrzebie łączenia nauk teologicznych z innymi" Szweykowski mocno podkreśla, że stan duchowny "z natury swojej powinien być stanem umiejętności i doskonałości we wszystkim względnie, aby się sprawdziły słowa: vos estis sal terrae, co znaczy: wy jesteście solą ziemi. Kto nie potrafi wykazać mądrości w prawdach religijnych ten nie jest dobrym nauczycielem duchownym"²². Według Szweykowskiego najwięcej dobrych wzorców dla współczesnych kapła-

nów znajduje się w epoce Renesansu. W tej właśnie epoce głęboka pobożność i mądrość szły zawsze z głęboką miłością ojczyzny. Według Szweykowskiego Polsce są potrzebni tacy kapłani, jak Hozjusze, Tomiccy, Maciejowscy czy Kromerzy²³.

Rektor Szweykowski był zwolennikiem autonomii wyższych uczelni. Dał temu wyraz w mowie inauguracyjnej 14 maja 1818 r., kiedy to oficjalnie obejmował urząd rektora Uniwersytetu Warszawskiego. Mówił wówczas: "powinien w postępowaniu naukowym być zupełnie wolnym i niepodległym", a także profesorowie "Niech uczeni w badaniach swoich będą wolnymi, jak jest wolną z daru nieba myśl ludzka, a wyobrażenia, którymi bogacą społeczność, zamiast wzruszania jej spokojności, ustalą jej pokój, ułatwią środki szczęśliwości"²⁴.

Szweykowski jako rektor Uniwersytetu był nie tylko lojalny wobec "mocodawcy" warszawskiej uczelni Aleksandra I, ale jeszcze w roku 1818 głęboko wierzył, że ten "jest prawdziwym przyjacielem naszego narodu i że pod jego opiekuńczymi skrzydłami odbudują Polacy w przyszłości swoje państwo - może nawet w granicach przedrozbiorowych"²⁵.

Wierzył też Szweykowski głęboko w dydaktyczne działanie wielkich postaci. 15 lipca 1825 r. na "Posiedzeniu publicznym Królewskiego Warszawskiego Uniwersytetu" wyraził życzenie pod adresem studiującej młodzieży, aby ich imiona "powtarzano kiedyś obok Sarbiewskich, Kochanowskich, Orzechowskich, Kromerów, Modrzewskich, Koperników i tylu innych dawniejszych spółziomków"²⁶.

Za szczególny wzór Polaka i patrioty, a także obywatela stawiał Szweykowski Stanisława Staszica, autora "Przestróg dla Polski". Na pogrzebie Staszica w 1826 r. Szweykowski mocno zaakcentował patriotyzm zmarłego: "Zapomniał o sobie, a wszystkie chwile dla ojczyzny poświęcał"²⁷.

W połowie lat dwudziestych XIX wieku zakończył się okres autonomicznego Królestwa Polskiego. Na uczelniach Wilna i Warszawy powstawały tajne związki młodzieży. Szweykowski dalej głęboko wierzył w dobre intencje cara Aleksandra I. Dlatego był zdecydowanym przeciwnikiem wszelkich tajnych związków i schadzek. Wielokrotnie w latach dwudziestych starał się łagodzić lub nawet "całkowicie paraliżować" konflikty młodzieży, głównie akademickiej z władzą, reprezentowaną przez Nowosiłcowa.

Szweykowski doprowadził między innymi do honorowego załatwienia konfliktu Zygmunta Krasieńskiego z jego kolegami - studentami Uniwersytetu Warszawskiego. Konflikt ten powstał na tle udziału w pogrzebie senatora Piotra Bielińskiego 6 marca 1829 roku. Jak wiadomo Bieliński będąc przewodniczącym słynnego Sądu Sejmowego, rozpatrującej sprawę kontaktów członków Narodowego Towarzystwa Patriotycznego z rosyjskimi dekabrystami był wraz z innymi sędziami (za wyjątkiem gen. Wincentego Krasieńskiego, ojca przyszłego poety Zygmunta) za niewinnieniem oskarżonych. Tylko Wincenty Krasieński żądał kary śmierci dla oskarżonych. Bieliński został usunięty przez cara Mikołaja w 1827 roku ze stanowiska przewodniczącego Sądu. Jak

pisze Słowiński, mimo surowego zakazu władz, prawie wszyscy studenci Uniwersytetu wzięli udział w pogrzebie senatora Bielińskiego. Jedyne Zygmunt Krasieński na wyraźne żądanie ojca przybył na zajęcia. Następnego dnia student Leon Łubieński zerwał Zygmunta odznaki akademickie, niewykluczone też, że doszłoby do rękoczynów, gdyby nie interwencja kolegi Zygmunta Krasieńskiego - Konstantego Gaszyńskiego. W następstwie tej szarpaniny studenci Łubieński i Krasieński odeszli z Uniwersytetu. W całym tym wydarzeniu Szweykowski wykazał dużo subtelności, aby swym działaniem nie zaszkodzić kapłanowi w gorącej wodzie warszawskim studentom²⁸.

Jeszcze przed powstaniem listopadowym Szweykowski prowadził aktywną działalność społeczną i naukową. Kierował założonym przy Uniwersytecie Seminarium Filologicznym, kształcącym kandydatów na nauczycieli. Pracował też w deputacji Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk dla opracowania prawideł pisowni polskiej. Zajmował się opracowaniem rozpraw dotyczących różnych dziedzin pisowni.

Już na długo przed wybuchem powstania listopadowego młodzież warszawska, szczególnie akademicka uznała, że "konstytucja (Królestwa Polskiego z 1815 r. - przyp. aut.) była napisana, ale nie wykonana"²⁹, zaś położenie narodu polskiego stawało się coraz nieznośniejsze. W związku z tym "trzeba było wziąć za oręż, aby dobić się niepodległości lub zginąć"³⁰. Młodzież akademicka zawiązała we wrześniu 1830 r. trzy tajne koła akademickie. Jesienią "postanowiła jakimkolwiek bądź kosztem pokazać, że ma górę, dopinając jakiego bądź czynu patriotycznego"³¹. 5 listopada 1830 r. wielu akademików wzięło udział w manifestacyjnym nabożeństwie za dusze "poległych braci" 1794 r., tj. rzezi Suworowa na Pradze.

Wcześniej, bo w kwietniu 1827 r. Wincenty Smagłowski, student "nauk pięknych" na Uniwersytecie zawiązał wśród kolegów tajne stowarzyszenie "Towarzystwo Patriotyczno-Naukowe". Miało charakter samokształceniowy. Jego działalność została częściowo wykryta, zaś rektor Szweykowski "dolożył starań, aby ją zatuszować i nie dopuścić władz policyjnych". Zdarzeniu temu część historyków nadała określenie "spisku koronacyjnego". E. Jabłońska - Deptuła uważa, że "grupa młodzieży związana ze Smagłowskim istotnie nosiła się z zamiarem, jeśli nie zgładzenia, to przynajmniej "aresztowania członków rodziny carskiej"³².

Sprawa udziału młodzieży akademickiej w przygotowaniach nowego powstania stała się na tyle groźna, że władze uniwersyteckie postanowiły zabrać głos w tej sprawie. Na spotkaniu z młodzieżą uniwersytecką rektor Szweykowski wygłosił do zebranych studentów w liczbie 1200 osób "surowe, lecz sprawiedliwe" przemówienie. W jednym z pamiętników znajdujemy główne tezy przemówienia rektora: "Co to, panowie - mówił rektor - potworzyliście spiski na obalenie rządu istniejącego? To nie wasza rzecz mieszać się w politykę, do nauki

i pracy - to wasza powinność i powołanie. A potem, gdzie jest moc i potęga do wykonania tak zuchwałego czynu? Rząd nasz jest prawy, jest dobry i silny, ma milion bagnietów na swoją obronę i potrafi zdruzgotać każdy i najsilniejszy zamach przeciw sobie wymierzony. Ja nie mogę inaczej oceniać podobnych myśli, jak niedojrzałych głów się owoce i dziecinne"³³. Na te słowa rektora młodzież zareagowała szmerem i "szwargotaniem". Mimo to rektor kontynuował przemówienie: "Ci co są najpróżniejsi, najgłośniejsi, najprędzej uczuć się dają. Oni też mogą doprowadzić do śledztw, katuszy i zesłania na Syberię. Za czyny kilku może odpowiadać cała młodzież akademicka"³⁴. Przemówienie rektora Szweykowskiego nie zapobiegło masowemu udziałowi młodzieży Uniwersytetu Warszawskiego w powstaniu listopadowym.

Ks. Wojciech Szweykowski mimo stałego zamieszkania w Warszawie utrzymywał serdeczne kontakty z Płockiem.

W październiku 1820 r. rektor Wojciech Szweykowski nadesłał do nowo założonego Towarzystwa Naukowego przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej wyjątkowo "ciepły" list z okazji powołania Towarzystwa w Płocku. Wkrótce Wojciech Szweykowski, rektor Uniwersytetu Warszawskiego został powołany na członka - opiekuna Towarzystwa w Płocku. Dzisiaj odpowiada to tytułowi - Członka Honorowego TNP. Szweykowski znalazł się też wśród ofiarodawców ksiązek dla Biblioteki Publicznej założonej przy Towarzystwie Naukowym. W 1822 r. kapituła płocka nadała ks. Wojciechowi Szweykowskiemu godność prałata - kustosa. Na krótko przed śmiercią wiosną 1837 r. za wygłoszenie kazania o treści patriotycznej na pogrzebie Zofii Zamoyskiej został przez władze carskie wydalony z Warszawy do Płocka. Kara ta została wkrótce uchylona. Znany kapłan, rektor UW, zasłużony nauczyciel Szkoły Departamentowej w Płocku zmarł w Warszawie 5 sierpnia 1838 r. mając lat 65. Wśród kilku jego publikacji - dwie dotyczyły Płocka. Były to: "Mowa do nowo zaciężnych obrońców ojczyzny miana wśród uroczystości poprzedzającej przysięgę wojskową korpusu J.W. Jenerała Woyczyńskiego w kościele katedralnym płockim", dnia 8 marca 1807" (wydane w 1807 r.); i "Mowana dzień 3-ci maja 1807 r. miana w kościele katedralnym płockim" (wydana w 1808 r.)³⁵.

Ks. Wojciech Szweykowski żył długo w pamięci swoich wychowanków. Jeden z nich Franciszek Salezy Dmochowski, absolwent Królewskiego Uniwersytetu, autor "Sztuki rymotwórczej", tłumacz Iliady i Odysei tak pisał po latach o swoim nauczycielu: "Obok tylu miłych wspomnień nasuwa się w umyśle moim szlachetny i zacny obraz księdza Wojciecha Anzelma Szweykowskiego, rektora Uniwersytetu Warszawskiego. Gruntowna nauka, prawość, szlachetność, wytrawny rozsądek, tak w postępowaniu zakademicką młodzieżą, pobożność, a przy tym talent wymowy, wszystko to łączy się w tym mężu, żeby wystawić wzór duchowego, pedagoga i pisarza"³⁶.

- ¹ L. Słowiński, Dla tej, co nie zginęła. Z dziejów edukacji narodowej na ziemiach polskich w latach 1795 -1831, Poznań 1985, s. 153; Encyklopedia Powszechna, t. 24, Warszawa 1867 S. Orgelbranda podaje, że Szweykowski urodził się 17 kwietnia, zob. str. 835 - 836; T. Oracki, Leksykon sławnych Mazowszan, Ciechanów 1977, s. 185.
- ² L. Słowiński, ibidem, s. 155
- ³ M. Chudzyński, Zarys dziejów województwa płockiego, (w:) Szept historii... Materiały z sesji naukowej poświęconej 500.leciu województwa płockiego pod red. W. Końskiego, Płock 1995, s. 12 - 13; Encyklopedia Powszechna, t. 24, s. 835
- ⁴ L. Słowiński, ibidem, s. 159; Por. W. Rolbiecki, Towarzystwo Naukowe przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej (1820 - 1830), Wrocław - Warszawa - Kraków 1969, s. 44-45; A. J. Nowowiejski, Płock. Monografia Historyczna, Płock 1930, s. 636.
- ⁵ L. Słowiński, ibidem, s.159.
- ⁶ L. Hass, Wolnomularstwo i loże wolnomularskie Płocka (1803 - 1821), "Rocznik Mazowiecki", t. VII, 1979, s. 71.
- ⁷ S. Kostanecki, Szkoła Płocka w latach 1773 - 1815, (w:) Małachowianka . Dzieje najstarszej z istniejących polskich szkół - obecnego Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku pod red. W. Końskiego, Płock 1995, s. 57; M. Skoczeń, Szkolnictwo Płockie w latach 1793 - 1831, Warszawa - Płock 1994, s. 84; Z dziejów Szkoły Płockiej 1781 - 1821; Wiadomość o Szkole Płockiej od r. 1781, zebranie dla Towarzystwa Naukowego przez Kajetana Morykoniego, podał do druku dr Aleksander Maciesza, Płock 1931, s. 20.
- ⁸ S. Kostanecki, ibidem, s. 57-59.
- ⁹ S. Kostanecki, ibidem, s. 59; M. Kieffer - Kostanecka, Płock w okresie od zaboru pruskiego do Królestwa Polskiego, (w:)Dzieje Płocka, Płock 1978, s. 242-247.
- ¹⁰ L. Słowiński, ibidem, s. 160-161.
- ¹¹ Ibidem, s. 161.
- ¹² Ibidem.
- ¹³ Ibidem, s. 161 - 162.
- ¹⁴ Ks. M. Skoczeń, Szkoła Wojewódzka w latach 1816 - 1833, (w:) Małachowianka... s. 80; Ibidem, Szkolnictwo płockie... s. 91,94 -95.
- ¹⁵ Ibidem, s. 82; Ibidem, Szkolnictwo płockie... s. 93.
- ¹⁶ M. Wawrykowska, Uniwersytet Warszawski w latach 1816 - 1831, (w:) Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1809 - 1915 pod redakcją S. Kieniewiczza, Warszawa 1981, s. 65 - 66.
- ¹⁷ L. Słowiński, ibidem, s. 171; ks. M. Skoczeń, ibidem, s. 135 - 136.
- ¹⁸ M. Wawrykowska, Uniwersytet Warszawski w latach 1816 - 1831, s. 75; Encyklopedia Warszawa, Warszawa 1998, s. 850.
- ¹⁹ M. Wawrykowska, ibidem.
- ²⁰ Ks. M. M. Grzybowski, Biskup Adam Michał Prażmowski, Płock 1995, s. 7.
- ²¹ "Przyjaciel Ludu", Leszno 1839, nr 38, s. 298.
- ²² Cytuję za L. Słowińskim, ibidem, s. 172 Ibidem.
- ²³ Ibidem.
- ²⁴ Cytuję za L. Słowińskim, ibidem, s. 174.
- ²⁵ Ibidem, s. 174.
- ²⁶ Ibidem, s. 175
- ²⁷ Ibidem.
- ²⁸ Ibidem, s. 177 - 180.
- ²⁹ K. Lewandowski, Pamiętnik wychodźca polskiego, Warszawa 1977, s. 29.
- ³⁰ Ibidem, s. 24.
- ³¹ A. Barszczewska - Krupa, Generacja powstańcza 1830 - 1831, Łódź 1985, s. 126.
- ³² E. Jabłońska - Deptuła, Zakony męskie w Królestwie Polskim, Warszawa 1983, s. 322 - 323.
- ³³ K. Lewandowski, ibidem, s. 29.
- ³⁴ Ibidem; Zob. M. Wawrykowska, ibidem, s. 186 - 200.
- ³⁵ W. Rolbiecki, Towarzystwo Naukowe Płockie przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej (1820 - 1830), Wrocław - Warszawa - Kraków 1969, s. 100; Encyklopedia Powszechna S. Orgelbranda, t. 24, s. 836; A. J. Nowowiejski, Płock. Monografia historyczna, s.636, 642, 644, 645; T. Oracki, ibidem, s. 185
- ³⁶ F. S. Dmochowski, Wspomnienia od 1806 do 1830 roku, Warszawa 1871, s. 309